GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Ner. 50.** 28. kwietnia 1838.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Chwila ciężkiego nieszczęścia, któróm jesteśmy dotknięci, jest chwilą dopustu nieba, aby nas doświadczyło. Przez wytrwalą cierpliwość w ucisku będący daje dowód mocy ducha i zaufania w wyroki sądow Opatrzności, a ludzkość objawia swe spółczucie przez udział nieszczęścia i przez wzajemną pomoc; i tymto sposobem rozwija się najpiękniejszy kwiat ludzkiego serca, który dojrzewając wydaje nasiona moralnego dobra, odmładuia i odnawia świat bez ustanku. Nawet na umyśle upadły i rozpaczajacy, który stracił wszelką nadzieję, posiłkiem tego boskiego owocu nabiéra błogiego pokrzepienia, poznaje mylny swój rozum, porzuca błędne swoje rachuby, i pojednany i przebaczający wraca znowu w koléj działalności swoich braci. Przejednała go ich miłość, zuiewoliło zaufanie, a podniosła wspólna siła!

Oto jest wskazana droga do wyższego ukształcenia człowieka, w ten sposób dojrzewa ludzkość i dąży do szczytu obyczajowości. Ten jest postęp w szczególe i w ogólności, w domu prywatnego człowieka, jak w całym świecie — tymto wielkim domu Boga.

Niechże pognębiony człowiek z wdzięczną uległością znosi mądre, niezbadane wyroki przeznaczenia, które za kamień probierczy go obrało; pocieszające bowiem przekonanie, że nie jest opuszczonym, odosobnionym i bez wszelkiego ratunku, że go życzliwych braci otacza koło, niech dźwignie jego umysł, ożywi jego ducha, aby niezachwianą pokładał nadzieję w Bogu, w swoim Monarsze i w braterstwie swoich spółobywateli, i aby przezto odnawiał i umacniał wiarę w siebie samego i w całe człowieczeństwo.

Bolesne wprawdzie, jednakże pod temi względami wzniosłe wywarł skutki smutny cios, który uderzył w kilka najzamożniejszych miast sąsiednich naszego kraju. Buda i Peszt, Strygoń i Wajtzen zostały nagle spustoszone przez wezbraną powódź Dunaju. Nazbyt znane i nazbyt świéże są to wypadki, by je kreślić powtórnie, wiadome przykłady siły i natężenia w walce z natarczywemi żywiołami, a z każdym dniem dochodzi nas nowa wiadomość, okazująca udział i usilność, by uśmierzyć i ulżyć ciężką niedolę spółbliźnich tak okropną dotkniętych klęską.

I naszego stołecznego miasta mieszkańcy nie chcą być ostatnimi w przyłączeniu się do tego wieńca, uwitego z prawdziwie boskich kwiatów, które z listków swoich dobroczynną i orzeźwiającą rosę sączą na gruzy spustoszenia.

Nie będę tu wspominał o obfitych zasiłkach, których udzieliła gmina królewsko-stołecznego miasta Lwowa, równie jak dobroczynność wielu osób prywatnych, ale nie dopuszczę, aby ulotny czas zagrzebał w niepamięci najpiękniejszy dar uświęcony umnictwem; słowa te niech dla niego będą chwilowym tylko pomnikiem, trwalszym wszakże głos świata i bijące serca spółobywateli!

W tento cel uroczysty zgromadził nas wieczór dnia 21go kwietnia r. b. na urządzony koncert w tutejszym miejskim teatrze i dał nam użyć rozkoszy pięknego i szczytnego umnictwa, na którym nam przez długi czas zbywało.

Na czele tego przedsięwzięcia stanął c. k. radzca gubernijalny JW. hrabia Leopold Lażański, któremu stołeczne miasto nasze winno wiele dobrych i pożytecznych urządzeń, spólnie z c. k. radzcą gubernijalnym i dyrektorem policyi JW. Leopoldem kawalerem de Sacher.

Ze spaniałomyślną i chętną uległością przyłączyły się damy wysokiej szlachty, nie mniéj nasze ulubione zwolennice muzyki i całe towarzystwo muzykalne do wsparcia tego szlachetnego przedsięwzięcia, którego wykonanie przewyższyło w wielkim stopniu najśmielsze oczekiwanie i stawiło nowy dowód, że kwiat pięknego umnictwa nie jest obcym tutejszéj ziemi, że pieszczony i pielęgnowany przez długi czas w zaciszy, wspomnionego wieczora wydał bujne, świetne i dojrzałe owoce.

Piérwszy oddział koncertu rozpoczął się uwerturą do tragedyi *Nero*, muzyką pana C. G. Reissiger, król. saskiego kapelmistrza nadwornego, którą towarzystwo przyjaciół muzyki misternie wykonało.

Publiczność uniesiona była falami tych poważnie z szumem upływających dźwięków, które

przez swą przecudnie czystą a jednakże żałosną zgodność, tak mocno duszę naszę porywały, iż serce przeczuwając wyższe, piękniejsze światy, zdawało się w zaziemskie krainy być przeniesionem. Jakby z jednej masy ulane było całe dzieło, i zaiste, jeniusz autora nie znajdzie w świecie swoich tonów treściwszej piękności nad tę, którą nasi przyjaciele muzyki z tła jego utworu wyczytali i prawie czarodziejskim urokiem na jawę dla ucha wydobyli.

Poczém nastąpiło wielkie *Pot-pourri* na czterech fortepijanach, napisane przez Karola Czernego, a wykonane przez JW. z hrabiów Lewickich hrabinę Emiliję Baworowską, JW. hrabinę Malanię Lewicką i JW. imci panię Kownacką z domu hrabianki Chołoniewskie, tudzież przez W. imci pana Alfreda Ohanowicza.

To dzieło muzyki tak dla ucha przyjemne, zyskało niezmiernie na przerobieniu przedsięwziętém w tym celu przez imci pana Ruckgabera, który takowe zastosował do żądań nowoczesnego smaku, a biegłe i wprawne ręce, wykonały je z tak nadzwyczajną doskonałością, iż je do wyższego rodzaju dzieł w królestwie tonów bezprzecznie policzyć można.

Niewymowny urok rozpostarł się na obrazie, którym publiczność niespodzianie zachwyconą została. Wykonywujące damy, w skromnym ubiorze, zdawały się być podobne do Cherubinów, które niebiańsko-czyste tony w uroczystość zamiaru, jako radosne posłanki zwiastujące szczęśliwość z górnego świata na tę ziemię zlewały, by istota umnictwa w swojéj wysokiéj treści pojętą, poznaną i wyrażoną być mogła.

Następnie aryja z opery: *Robert diabeł* Mayerbera, śpiewana była z trafnością, wdziękiem i przyjemnością przez W. imci pannę Józefinę Boznańską, którytо oddział zakończony był duetem z opery: *Montechi e Capuleti* utworu Belliniego, wykonany przez JW. imci panią Helenę z hrabiów Polityłów Turkułłową i W. imci pannę Adelę Schiller de Shillenfeld.

Tuśmy widzieli i słyszeli, że potęga śpiewu wprawionego umnictwem, wydobyć zdoła z każdego serca źródło najczystszego uczucia, zwłaszcza, jeźli podobnie jak w tym przypadku, zjawienia pełne uroczych wdzięków, które po przed nas przemykają, z pożądanym głosem, znajomością kunsztu i zgłębieniem idei, w jeden spaniały, muzykalny obraz się spłyną.

Uwertura do opery: *Lukrecya* pana H. Marschnera, rozpoczęła oddział drugi. Charakter tego spaniałego utworu, zgłębiony był dokładnie przez naszych zwolenników kunsztu i z równą trafnością jak smakiem, wykonany.

Poczém idący duet z opery: *Semiramis* Rossyniego, wykonany przez JW. imci pannę Karolinę baronównę Langenau i Imci pana Bielinga, był pełen ognia, żywości i siły. Czysty, przenikający śpiew przemawiał całą potęgą i głębokością do czucia, które przy zakończeniu grzmiącemi oklaski po całym gmachu się rozległo.

Waryjacyje przez Vieuxtemps na tema z opery: *Lunatyczka* Belliniego, napisane, grane były prawdziwie z artystowską biegłością i głębokiém uczuciem przez W. imci pana c. k. rotmistrza Jana Halzel. Dowiódł on świetnie w tém dziele swe misterstwo, przez czystą grę, łatwość i trafność w pokonywaniu trudności tono-składu i na przemiany przez czułe i wzniosłe wykonanie.

Ostatniém dziełem tego rozkosznego wieczora, była aryja z chórem z opery: *Bianca i Fernando* muzyki Belliniego, wykonana przez W. imci pannę Schiller, a towarzyszona przez WW. pp. Dargun, Gloisner, Gross, Klosson, Lewińskę, Löffler, Milde i Tluck.

Rzekłbyś, iż muzykalny obraz odsłonił się w tém miejscu przed zadziwioném okiem widza. W śnieżnéj i skromnéj szacie z zajmującą trafnością towarzyszył chór srebrnemu i dźwięcznemu głosowi śpiéwaczki, a publiczność z zachwyceniem i radością uszczknęła i ten ostatni, piękny listek, z tego muzykalnego, kwiecistego bukietu, który kunsztownie i ze smakiem ułożony, wzbudził w osobach wykonywujących i w każdym widzu tak miłe, tak przyjemne uczucie, jakie tylko szczęśliwe wykonanie i szlachetny onego zamiar, w sercu ludzkiém sprawić jest w stanie.

Spaniałe oświetlenie i odpowiedne zamiarowi i miejscu urządzenie, równie jak nadobne i w wysokim stopniu wytworne przyozdobienie salonu, przeznaczonego dla przybytku dam wykonywających, nie powinny także być przepomnianemi.

Część korpusu strzelców Lwowskiéj obywatelskiéj milicyi, acz niewezwana, trzymała zwyczajną straż w tutejszym gmachu teatralnym.

Na zaszczytne wspomnienie i prawdziwą wdzięczność zasługuje dyrektor muzykalnego towarzystwa imci pan Jan Ruckgaber, który z gorliwością niezmordowaną i poświęceniem własnych korzyści, oddawał się zupełnie wykonaniu muzykalnéj części tejże przedstawy, i w tym razie udowodnił znowu swój zapał i swoję życzliwość jak człowiek i jak godny artysta.

Czysty dochód tego wieczóra wniósł 1531 zr. 54 kr. w monecie konwencyjnéj.

Dziwnie, jednakże mądrze wydziela Przedwieczny swe wyroki. W ościennym kraju została ludzkość nawiedzona strapieniem, aby w około niéj bujny plon wydała dobroczynność i w orszaku swoim przywiodła jeniusze umnictwa, które jedynie do czułych i szlachetnych serc z uległą tkliwością i szczérością się tulą.

A. B. P.

Dnia 23. b. m. został tu stracony przez szubienicę Piotr Bidiuk, syn włościanina rodem z Oleska, który dnia 31. marca 1837 r. w miejscu swego urodzenia, dopuścił się połączonego z rabunkiem mordu, na żydówce Genendel Münzer.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

Przez okręt *Orfeusz* otrzymano z Newyork wiadomości w Liwerpolu do d. 20. marca. Przybył tam lord Gosford i zdawał się mieć zamiar przed powrotem do Europy zwidzić Filadelfiję i Baltimor; tak w Newyork jakoteż w Bostonie przyjmowały go władze z największą uprzejmością. — Słychać, że p. B. C. Howard, członek kongresu z Maryland, uda się jako poseł do Londynu, w miejsce pana Stevenson, który ma objąć wydział marynarki. — Na granicy kanadyjskiéj czasami zachodzą jeszcze utarczki powstańców z wojskiem królewskiém, w których ostatnie dotąd zawsze przewagę miało.

Ważną jest przybyła z Newyork do Anglii tym powyższym okrętem wiadomość, że także izba reprezentacyjna przyjęła już tak zwany bil neutralności, dawniéj przez senat przyjęty, mocą którego prezydent Stanów Zjednoczonych otrzymuje nadzwyczajne pełnomocnictwo, dla utrzymywania ostrzejszéj neutralności Stanów w walce kanadyjskiéj, niżli było można wykonywać dotąd według zwyczajnych ustaw. Postanowienia bilu tego dotyczą się mianowicie zabiérania wszelkich zapasów wojennych, mogących służyć do wsparcia jednéj lub drugiéj wojnę prowadzącéj partyi, i ukarania osób, od których takie wsparcia pochodzą. Do wykonania téj ustawy prezydent ma moc użyć tak lądowéj i morskiéj siły jakoteż milicyi.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 13. kwietnia zawiéra następującą depeszę telegraficzną z Bordeaux z dnia poprzedniczego: »Piszą z Jaca konzulowi hiszpańskiemu w Bordeaux, że wyprawa karlistowska Górnéj-Arragonii została pobitą w okolicy Barbastro. — Negri dnia tegoż był w pobliżu Somosierry, o 20 *lieues* na północ od Madrytu. Basilio znowu się cisnął w góry Toledu. — Wniosek do ustawy o pożyczce, przyjęty w izbie deputowanych 129 głosami przeciw 13, został przedłożony senatowi na posiedzeniu z d. 7go.« — Karlistowska *Quotidienne* dodaje do téj depeszy swoje następujące uwagi: »Nie wierzymy, ażeby wyprawa Górnéj-Arragonii mogła być pobitą w okolicy Barbastro. Korespondencyja nasza z tak świéżéj daty jak i owa hiszpańskiego konzula w Bordeaux, nie wspomina o żadnéj potyczce. — Zdaje się, że Negri musiał omamić baczność Espartera i z prowincyi Burgos zwrócić się ku południowi, dla niepokojenia Madrytu. — Karlistowski jenerał ten uda się zapewne do prowincyi Toledu, dla połączenia się tam z Basiliem Garcia, lub obierze kierunek do Siguenzy i Molina d'Aragon, dla działania wespół z Cabrerą, bowiem dywizyja jego nie jest dosyć mocną, by sama w pobliżu stolicy utrzymać się mogła. — Korespondencyja liberalna z Bajonny donosi, że dowódzca krystynistowski Castanieda napadł niespodziéwanie dywizyję Castora koło Ondoneda (w *Enkarnacyjach*) i zabrał jéj 337 jeńca. Mimo niezawodności téj liczby, jednak oczekiwać chcemy potwierdzenia téj wiadomości, zanim wiarę jéj damy.«

Allgemeine Zeitung donosi z Madrytu pod d. 4. i 5. kwietnia: »Don Basilio d. 31. marca oddalony był od Yebenes o cztéry godziny drogi, a d. 1. przebywał w Viarta. Flinter z wojskiem swojém stał d. 30. w okolicy Daimielu; taktyka jego zdaje się na tém zasadzać, ażeby udać się na wschód, gdy nieprzyjaciel na zachód się zwróci. Rząd zdał teraz jenerałowi Pardinas naczelno dowództwo nad wszystkiém wojskiem swojém w Mancha i Toledo. — Hrabia Luchana (Espartero) z dziesięciu batalijonami, 400 jazdy i dziesięciu dział d. 31. t. m. wrócił całkiem niespodziéwanie z Lermy do Burgos. Może wezwała go tam wieść, iż 16 karlistowskich batalijonów zagraża lewemu skrzydłu armii północnéj, zmusiwszy jenerała Ribero udać się w pochód do Villarcayo, dla wzmocnienia jenerała Buerens. — Wiadomość o zajęciu Luceny nie potwierdza się. Cabrera stał d. 28. z trzema batalijonami w Onda, Forcadell w Alcora; zaś główny oddział karlistów zajął stanowisko w Chelva. — W Madrycie gwardyja narodowa co dzień ćwiczy się w broni; szańce daléj rozszérzono, fosy napełniono wodą i zaczynają już gromadzić żywność. — Wyprawa hrabiego Negri dąży kierunkiem ku Molina, widoczna by się z Cabrerą połączyć. Iriarte, który objął dowództwo po jenerale Latre, ściga wyprawę z 10 batalijonami. Espartero wrócił w swe pozy-

cyje nad Ebrem. — Odjazd hrabiego Łatour-Maubourg widzą chętnie w Madrycie. Ambasador ten mało sobie zjednał przyjaciół swoją do najwyższego stopnia posunioną przezornością. Pana Fezensac znają już tutaj. Twierdzą tymczasem, ale nie wiém z jakiego powodu, że na mocy tajnego układu nie może taki, kto należał do francuzkiéj interwencyi r. 1823, zajmować urzędu dyplomatycznego w Madrycie. Zachodzi pytanie, ażali nasz gabinet nie będzie z tego powodu u dworu Tuileryjskiego reklamował.«

Quotidienne z d. 14. kwietnia mieści następujące poźniejsze wiadomości z teatru wojny: »List z Bajonny z d. 9. donosi, że brygadyjer karlistowski Tarragual, odniosłszy niebezpieczny szwank od konia, do Nawarry przewieść się kazał. Brygadyjer Ripalda objął po nim dowództwo wyprawy Górnéj-Arragonii. — Nasza prywatna korespondencyja z Bajonny wspomina także o pochodzie hrabiego Negri, który, stosownie do powyższéj depeszy telegraficznéj, d. 6. w pobliżu Somosierry przebywał. Dywizyja ta składa się z 5000 do 6000 ludzi. Merino z juntą karlistowską ruszył się także w prowincyi Soryi. Jenerał ten zajął Vinueze a junta dostała się aż do Antigua-Clunia. — Banda gerylasów karlistowskich, złożona z 300 ludzi, d. 7. wtargnęła do Villagonzalo, o pół *lieue* od Burgos; zabrała tamtejszéj gwardyi narodowéj 64 karabinów i zaciągnęła w rekruty 23 młodych ludzi; ścigana od załogi miasta Burgos umknęła do Sierry.«

W madryckim *Correa Nacional* z d. 5. kwietnia czytamy: »Przeczucia nasze o szkodach, jakie Basilio w Almaden zrządził, niestety spełnionemi zostały. Według nadeszłych do nas wiadomości, nieprzyjaciel przez dwa dni (26. i 27. marca), w których był w posiadaniu tego miejsca, wyrządzał w kopalniach spustoszenia, jakie tylko na myśl mu przyszły, i zniszczył wszelkie do fabrykacyi używane narzędzia.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dnia 7. kwietnia odbyli zgromadzenie lordowie tajnéj rady, dla wzięcia pod rozwagę wielu dotyczących się koronacyi przedmiotów. Na radzie téj byli obecnymi: arcybiskupi kanterburejski i Yorku, biskup londyński, *Earl* marszałek (książę Norfolk), lord prezydent (Lansdowne), piérwszy lord izby skarbowéj wraz z innymi ministrami gabinetowymi, królewski wielki ochmistrz (lord Steward) i wielki koniuszy dworu (*Master of the Horse*). Oprócz wielu rozkazów do najwyższych urzędników dworu, przesłano także rozkaz szeryfom kraju, by odezwę koronacyjną kazali publikować po wszystkich kościołach tak w kraju jako też w stolicy, co zaraz dnia 8go, jako w niedzielę, nastąpiło. Tymczasem pan Hume w protokuł izby niższéj wciągnął tę uwagę, że dnia 10go kwietnia wniesie na przedłożenie szczegółowych rachunków o kosztach koronacyi Jérzego III., Jérzego IV. i Wilhelma IV. wraz z wykazem, z jakich funduszów takowe opędzone były i kosztorys koronacyi królowéj Wiktoryi. — Najnowszy numer londyńskiéj »Gazety dworu« zawiéra drugą odezwę królowéj pod względem koronacyjnéj uroczystości. Królowa w odezwie téj zrzeka się uczty i wszelkich ceremonij, jakie niegdyś w *Westminster-Hall* dziać się były zwykły, tak, iż cały obrzęd koronacyi zostanie ograniczony li na westminsterskie opactwo. Obrzęd całowania przy składaniu przez parów hołdów przynależnych, będzie zapewne także bardzo zmodyfikowany. *Times* robi uwagę, że także król Wilhelm IV. przy koronacyi swojéj protestował przeciw téj ceremonii; ale wtedy książę Wellington i inni zacni lordowie w izbie wyższéj, obstawali za tém, ażeby co do słowa wypełnić dawne zwyczaje.

Na posiedzeniu izby wyższéj d. 9. kwietnia znowu wniesiono kilka petycyj o jak najprędsze dla Murzynów zniesienie czasu nauki, a lord Denman, lord-wielki-sędzia, korzystał z téj sposobności, do powtórzenia ustnie swego dawniej w liście do lorda Brougham wyrzeczonego zdania: że parlament wcale nie był upoważnionym robotę Murzynów przyznawać plantatorom na pewną tylko liczbę lat. — Na posiedzeniu izby niższéj bil lorda Glenelg, do poprawy aktu emancypacyi Murzynów, był po raz trzeci odczytany i przyjęty, przyczém p. O'Connell oświadczył, że zaraz po świętach Wielkiéj-Nocy wniesie, ażeby wszystkie na nauce zostające Murzynki umieścić w klasie nieużywanych po plantacyjach uczniów. (Dla umieszczonych po domach Murzynów czas nauki — w sprzeczności z robotnikami po plantacyjach — ustaje już z d. 1. sierpnia r. b.)

Statkiem parowym *Albany* otrzymano w Hawrze nowsze wiadomości z Nowego-Jorku, aż do dnia 24. marca. W Nowym-Jorku powstanie kanadyjskie przez klęskę, jaką rokoszanie w Point-Pele-Island ponieśli, uważano za ukończone.

Francyja.

Jenerał Sebastiani przybył dnia 10. kwietnia z Londynu do Paryża. Na czas nieobecności swojéj w Londynie zawierzytelnił barona Bourqueney jako sprawującego interesa króla jmci Francuzów.

Proces Huberta ma się odbywać przed sądem assyssów w piérwszéj połowie maja.

Zdaje się, że przyszło do otwartego zerwania przyjaźni między rządem buenos-ayreskim a konzulem francuzkim, który zdjął z swego pomiesz-

kania chorągiew francuzką, a tém samém urzędowanie swoje zawiesił. Według listów z Buenos-ayres (umieszczonych w dzienniku angielskim *Courier*), do aktu tego spowodować go miały dziwne pretensyje ludu w Buenos-ayres, który każdego cudzoziemca, po trzechletnim w kraju pobycie, zmusza do służenia w milicyi — czemu konzul angielski, co do poddanych Wielkiéj Brytanii, sprzeciwiał się często i ze skutkiem. Konzul francuzki otrzymał w obecnym przypadku zlecenie od swojego rządu, by co do tego punktu nie ulegał. Zarazem konzul doniósł o tym wypadku francuzkiemu admirałowi w Rio de Janeiro, zaopatrzonemu na podobny przypadek w potrzebne instrukcyje i oczekują w przeciągu sześciu tygodni przybycia jego do buenos-ayreskiego portu. Oprócz tego mają Francuzi inne jeszcze zażalenia, robiące spór ten bardziéj zawikłanym.

Szwajcaryja.

Zmarły Laharpe mianował pp. Perdonnet, ojca, profesora D. A. Chavannes i profesora Monnard wykonawcami swego testamentu. Laharpe zapisał miedzy innemi kantonowi Waadt swoję biblijotekę, wyjąwszy owe książki, które jako puściznę posiadał i kilka dzieł w przedmiotach dziejów przyrody; odkazał mu także portret Cesarza Alexandra, dar tego monarchy, z życzeniem, by mógł być w sali wielkiéj rady umieszczony. Kantonowi Tessin, od którego otrzymał zaszczyt prawa obywatelstwa, zapisał 20 luidorów w nagrodę dla nauczycieli po szkółkach wiejskich, lub na zaprowadzenie wzajemnéj nauki. — Dziesięć luidorów przeznaczył autorowi najlepszéj książki elementarnéj, z któréj uczniowie mogliby czerpać zdrowe pojęcia o obowiązkach, jakich obywatel kantonu Wead przestrzegać winien przeciw nowemu porządkowi rzeczy i t. p. Laharpe wykonawcom swego testamentu powierzył swoje korespondencyję z Cesarzem Rossyi i życzył sobie, by takowa w całości bez wszelkich uszkodzeń zachowaną być mogła.

Niemcy.

»Gazeta Hanowerska« z dnia 14. kwietnia donosi: »Z pewnością dowiadujemy się, że król jmć przyzwolił co do istoty na wniosek powszechnego zgromadzenia Stanów, dotyczący się publicznego ogłaszania sejmowych rozpraw; tym końcem przeto będą odtąd w piśmie naszém podobne rozprawy Stanów umieszczane. Także z przeszłych rozpraw udzielona będzie w krótkim wykazie wiadomość o przedmiotach pojedyńczych.«

Prussy.

Gazeta W. Księstwa Poznańskiego z dnia 20. kwietnia r. b. zawiéra następującą odezwę królewską: »Do poddanych Moich katolickich Wielkiego Księstwa Poznańskiego. — Doszło Mnie z sprawiedliwém nieukontentowaniem, że źle myślące osoby, starają się rozpościerać śród was mniemanie, jakoby zamiarem Moim było, kłaść przeszkody i ścieśniać religiję katolicką w wolném onéj odbywaniu i jéj naukach wiary. Lubo oczekiwać mogę, że podobne kary-godne usiłowania nie znajdą z strony waszéj przyjęcia, jako codziennemu doświadczeniu w swych kłamliwych dążnościach przeciwne, dla uprzątnienia jednak wszelkich wątpliwości o Moich w téj mierze monarszych ojcowskich intencyjach, uznałem za potrzebne oświadczyć wam: że jak dotąd, tak i nadal wyraźną wolą Moją jest, stosownie do patentu objęcia posessyi, z dnia 15 maja 1815, zabezpieczać was co do waszéj religii, a zatém nie dopuszczać, aby zawarowana prawami Mojemi krajowemi wolność wiary i sumienia, w jakimkolwiek przedmiocie nauk kościoła, przeszkody lub nadwerężenia doznawała. Wolność wiary i sumienia, przez przodków waszych utrzymywaną i spełnianą jest Moim najusilniejszym zamiarem wam zachować; lecz dotknąć nawzajem musi tego ostrość powierzonéj Mi od Boga monarszéj władzy, coby się poważał, chcieć stan ten rzeczy zmieniać, przez fałszywe wystawiania osłabiać ufność waszę w słowie waszego króla i podkopywać miłość i zgodę, w których z radością dla Mnie, wyznawcy różniących się chrześcijańskich konfessyów, w państwach Moich obok siebie żyją. Pozostawajcie więc przy obchodach wiary waszéj w kościołach waszych i proście wraz ze Mną Boga, aby wszechmocnością swoją wytępił wszelkie szkodliwe nasiona niezgody i nieufności któreby złośliwa chęć, lub źle zrozumiana i błędem uwiedziona gorliwość, śród was rozpościerać usiłowały. — Berlin, dnia 12. kwietnia 1838. — (Podp.) Fryderyk Wilhelm «

Rossyja.

Adjutant skrzydłowy pułkownik ks. Biełosielski-Biełozierski wynalazł szczególnéj budowy drogę, którą nazwał sanną, i zastosował do niéj nowy gatunek wozu. Droga takowa nie jest nic innego, jak na odwrót wzięta droga zwyczajna; tam koła, zamiast toczyć się po drodze, są odlane z żelaza i umocowane na drodze w osadzonych na niéj ramach drewnianych; koła te służą jedynie za środek do wprawiania w ruch wozu, składającego się z długiéj skrzyni na płozach, w których wyżłobione są rowki, szérokości dzwonów kół odpowiadające. Próba zrobiona z rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, na drodze sannéj, zbudowanéj za miastem

na wzór, przekonała, że jeden koń może snadno po niéj ciągnąć ciężar 400 pudów, i to dosyć prędko, gdyż po 1 wierście na 20 minut. Podług obrachowania, budowa wiorsty takiéj drogi kosztować będzie w Petersburgu, 10,350 rub. as. Sanie kosztują 220 rub. W skutek prośby księcia Biełosielskiego-Biełozierskiego i zgodnie z decyzyją rady państwa, wydany mu został pod dniem 31. grudnia 1836 r. przywilej na ten wynalazek, na lat dziesięć. (*Gaz. Poz.*)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

(1) *Lwów d.* 26. *kwietnia* 1838. Cena produktów w handlu hurtownym: Szumówki 20 stopniowéj garniec jest po 25 kr. m. k.; od miesiąca mało co jéj zbyto, kupujacy nie bardzo się o nie dopytują, bo zużycie bardzo małe. W handlu okowitą nie masz ruchu, małą tylko ilość 30 stopniowéj przedano garniec po 35 kr. m. k. O widokach na przyszłość nie możemy nic powiedzieć.

Pszenicy korzec stoi na 3 zr., żyta na 2 zr. 18 kr., jęczmienia na 1 zr. 36 kr., hreczki na 1 zr. 48 kr., owsa na 1 zr. mon. konw. Ceny ruszyły się nieco i podniosły, ponieważ 1) żadnych tu nié ma zapasów, a z powodu robót w polu mało co z za-rogatek dowożą, 2) na oziminy utyskują już tu i ówdzie.

Cetnar łoju jest po 17 zr. do 17 zr. 30 kr., miodu z woszczynami po 14 zr. do 14 zr. 30 kr., patoki 12 do 13 zr., przędziwa konopnego 13 do 14 zr., potażu 6 zr. do 6 zr. 15 kr. m. k. Produkta te są poszukiwane.

Gdańsk d. 14. *kwietnia* 1838. W tym tygodniu poszukiwano pszenicy daleko więcéj, aniželi w przeszłym spodziewać się było można. Ze spichrzów kupiono kilka partyj pszenicy, ogółem 500 do 600 łasztów, łaszt po 325 do 360 zł. pr.; — także zgodzono na dostawę pszenicę *klsinstädterską*, łaszt po 340 do 360 zł. pr., — co wszystko znamionuje, iż z za-granicy są dopytywania. Za 119 funtowe żyto płacono na giełdzie 230 zł. pr. za łaszt. (*Pr. Handl. Zeit.*)

W e ł n a.

Jakie są widoki na tegoroczną strzyżę?

Mimo że Stany Zjednoczone Ameryki, wstrząśnione przeszłorocznem przesileniem pieniężném, żadnéj jeszcze do dziś dnia handlowi wełną nie dają rękojmi, przecież w krajach austryjackich zakontraktowano tu i ówdzie wcale wysoko, tegoroczną strzyżę. Na czém tedy opiérali się kupujący? — oto na kilku pobłysnych w handlu chwilach i na doniesieniach z grudnia r. 1837 i stycznia r. b., zapowiadających niejakie korzyści. Podobno nie co innego, jak zaciekłość w spekulacyi, popędziła ceny nad miarę. — My utrzymujemy: iż ceny strzyży z r. 1838 będą takie same, jak w przeszłym roku, — a jeżeli wełna tu i ówdzie pójdzie nieco w górę, to chyba tam, gdzie w przeszłym roku zbyt tanio była sprzedana. Za utrzymywaniem naszém następujące mówia fakta:

1) Przesilenie pieniężne w Ameryce, którego skutki dotąd jeszcze boleśnie czuć się dają. Opłakany stan finansów w Stanach Zjednoczonych nie jest już żadną tajemnicą; głęboka rana nie da się zagoić piérwszym lepszym uśmierzającym środkiem (jak n. p. projektowanym *subtreasury bill* i innemi); a lubo ostatnie wybory zdają się korzystną dla banku narodowego obiecywać zmianę, przecież według najświéższych doniesień, horyzont handlowy zawsze jeszcze nie może się wypogodzić. Ze strony Anglii nie masz zamówień, — gotowizny brak zupełny, tak iż niesłychaném dotychczas zdarzeniem, nie dawno 2 do 3 milijonów funtów szterlingów z Anglii do Ameryki w gotowiźnie posłano. Skutkiem tego jest:

2) Zmniejszony ruch, a nawet i czątkowe ustawanie fabryk angielskich, które bez zamówek zamorskich tylko wegetują.

3) Ogromne zapasy; — przy nadchodzącéj nowéj strzyży, dawniejsza wełna traci w oczach fabrykantów.

4) Wpływ, jaki stan fabryk angielskich (od stosunków handlowych Ameryki zawisły) wywiera na jarmarki i fabryki stałego lądu.

Wszystko to dokładnie rozważywszy, wyrzec można: że na ten rok ceny wełny zajmą wprawdzie stałe stanowisko, ale w górę nie pójdą; i chyba tylko szczególnie pięknie myta, lub w przeszłym roku zbyt tanio przedana wełna, cokolwiek wyższe (pozornie) uzyskać może ceny. (*Preus. Handl. Zeit.*)

TEATR POLSKI.

W poniedziałek: *Syrena z Dniestru, czyli: Terefere w tarapacie*, krotochwila czarodziéjska w 3ch aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 17. Rozmaitości.)

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.